



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”



028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ECHO KRAKÓWA

ul. Wiślna 2

31-007 Kraków

Nr dn.

1 2 3

27 -06-91



←

PREMIERA tego spektaklu odbędzie się po wakacjach, w odnowionym Teatrze im. J. Słowackiego, natomiast wczoraj i dziś wieczorem na scenie przy ul. Lubicz prezentowane są spektakle przedpremierowe. Mowa o balecie krakowianina Juliusza Łuciuśka „Medea” z komedii wg Carla Goldoniego „Sługa dwóch panów” w reżyserii i choreografii Przemysława Sliwy. W spektaklu występują artyści Opery i Operetki w Krakowie oraz Opery Bałtyckiej w Gdańsku. (jb)

Fot. Jacek
J. Bednarczyk

Już wkrótce

GAZ KRAKOWSKA

18.06.1931

„Medea” i „Sługa dwóch panów” czyli teatr baletowy

PRZEMYSŁAW ŚLIWA: tancerz i choreograf, w ub. roku zachwycił krakowskich entuzjastów baletu swą premierą „Carmen” i „Cudownego mandaryna”. Powtórnie zaprosiła go więc p. Ewa Michnik na podwawelską scenę operową. Od trzech miesięcy znakomity choreograf przygotowuje dwa spektakle baletowe: „Medea” wg Eurypidesa do muzyki Juliusza Łuciuka i „Sługę dwóch panów” wg Goldoniego z muzyką Rossiniego. Premiera 26 i 27 bm.

**LUCIUK —
KOMPOZYTOR
MUZYKI
BALETOWEJ**

to jeden z niewielu twórców którzy piszą muzykę dla baletu — twierdzi Przemysław Śliwa — i choć wielokrotnie jego „Medea” wykonywano w polskich i zagranicznych teatrach operowych, w Krakowie nigdy jeszcze nie rozbrzmiała, a jest to wspaniała muzyka, inspirująca tancerzy i choreografów. Podobnie jak muzyka Rossiniego, w uwerturach zwłaszcza stworzona do comédii cell’arte czyli do „Sługi dwóch panów”. W roli Sługi wystąpi 20-letni KRZYSZTOF NOWOGRODZKI, laureat wielu krajowych i zagranicznych konkursów. Zobaczymy też w głównych partiach ALĘ TOWARNICKĄ, RENATE GAŁCZYŃSKĄ, MAŁGORZATĘ ZAŁEJSKĄ, BRACI SZYMANIUKÓW, WALDEMARA BARTCZAKA, WACŁAWA NIEDŹWIECKIEGO i leningradzkiego tancerza zatrudnionego w krakowskiej Operze MIKOŁAJA KOZŁOWA.

Malo kto uwierzy, że próby odbywają się dwa razy dziennie, a każda to ciężki, czterogodzinny wysiłek fizyczny i psychiczny. Kto poznał trud pracy tancerza, ten wie, że porównanie pracy tancerza z pracą górnika nie jest metaforą. Dbałość o tzw. linię to też nie kaprys tancerzy, jeśli

zważyć, że nadwaga zaledwie dwukilogramowa jest dla tancerza przeciętniem i — przy dużych skokach — prowadzić może do kontuzji. Zawód tancerza wymaga olbrzymich wyrzeczeń i trzeba go kochać, by móc się poświęcić mu całkowicie. Kres kariery w tym zawodzie to — dla kobiet — wiek 40 lat, dla mężczyzn zaś — 45 lat. Później łatwo o... sceniczną karykaturę własnej twórczości z młodych lat.

BALET OPERY KRAKOWSKIEJ

ma krótkie okresy swych triumfów — mówi P. Śliwa. — Na co dzień zarzuca się mu brak ciągłości poziomu. Nic w tym dziwnego: w Krakowie nie ma profesjonalnej szkoły baletowej. Dlatego niedostatki krakowskiego baletu tak łatwo ujawniają się w repertuarze wymagającym techniki czysto klasycznej, bo klasyczny balet nie istnieje bez absolutnej perfekcji. **P**opisy cyrkowej wręcz zrzędnosci tancerzy wyszły z mody. W cenie jest technika funkcjonalna w spektaklu czyli wzbogacona o emocje tancerzy.

W świecie znawców baletu największą rangę zdobywają wciąż balety kreowane przez jednego choreografa, jak np. holenderski BALET KILJANA, niemiecki Balet NEUMAYERA czy — najbardziej może w Polsce znany „Balet XX wieku” BEJARTA.

SZKOŁY CHOREOGRAFÓW NIGDY NIE BYŁO

— mówi p. Śliwa. — Choreografami są więc — jak ja — tancerze z zawodu. Tworzę układy choreograficzne do muzyki baletowej, czyli takiej, która niesie emocje i „spiecia dramaturgiczne”. one bowiem dyktują mi „dialogi” tancerzy na scenie. No i muszę — tak jak tancerz — nie tylko słyszeć muzykę, ale także widzieć ją przestrzennie.

— Przystępując do realizacji baletu znać muszę każdą nutę utworu muzycznego. Wiem dokładnie jakie treści i emocje ma balet przekazać. Charakterystykę każdej postaci muszę więc precyzyjnie określić.

Układy choreograficzne powstają dopiero na próbie, wtedy bowiem Przemysław Śliwa buduje ruch, wskazuje ruch wynika z osobowości tancerza.

— Gdy choreograf najpierw wymyśla ruch, a później „wciska” go w ciało tancerza, widz dostrzega to jako fałsz sceniczny — mówi P. Śliwa. — Tancerze, jak aktorzy, posiadają własny „genre”. Mamy więc tancerzy o zacięciu dramatycznym lub — komediowym. Do komedii w balecie konieczny jest największy dystans. W komedii natychmiast widać wszystkie niedostatki talentu tancerza, zarówno w sensie techniki aktorskiej jak i baletowej, i każde „przerysowanie” — nawet w comédii dell’arte — powoduje, że tancerz ociera się o kicz.

W przypadku „Sługi dwóch panów” i „Medei”, która jest tragedią, stawiam na teatralność obu tych spektakli baletowych, nie zaś na czystą formę tańca.

IZABELLA BODNAR

Początek lata Opera Krakowska wita premierami. Wczoraj 26 czerwca br. (powtórzonego dzień później) przyniósł dwa nowe balety i sporą dawkę emocji.

„Medea” — której prapremiera w choreografii Teresy Kujawy odbyła się w Polskim Teatrze Tańca (Poznań — 1975 r.) — wystawiana była później kilkakrotnie w Polsce i na Węgrzech. Przemysław Sliwa, znakomity tancerz i choreograf, podejmując obecnie temat antyczny postanowił na nowo odczytać postać Medei, nie tylko jako porzuconej, ale także tej, która czyniąc wokół siebie wiele zła, potęguje własne nie szczęście i świadomie niszczy swój spokój. Odtwórczynie Medei w dwóch obsadach — Alina Towarnicka i Renata Gałczyńska trafnie oddawały rozpacz, mściwość i tragedię mitycznej bohaterki. W roli Jazona wystąpili: Jacek Drozdowski i Mikołaj Kozłowski.

„Medea” krakowska jest bardziej pantomimą niż baletem, na pewno zaś spektaklem, w którym widać dominującą rolę plastyki obrazu. Jest to piękny plastycznie teatr ruchu. Choreograf dał interesujący pokaz własnej wizji teatralno-baletowej w ścisłej współpracy ze scenografem Andrzejem Markowiczem. Jak powiada kompozytor przejmującej na wskroś muzyki, Juliusz Łuciuk: „W przeciwieństwie do Teresy Kujawy, operującej symboliką, Przemysław Sliwa wzbogacił spektakl przez uwypuklenie wątku anegdotycznego. Jestem zafascynowany jego koncepcją, potrafił bowiem osiągnąć syntezę choreografii i narracji. Autor scenografii zaś podkreślił baśniowość, czym wciąga widza w świat fantazji, łączącej starożytność ze współczesnością”.

„Sługa dwóch panów” — to autorski balet Przemysława Sliwy do własnego libretta według komedii Carlo Goldoniego. Pełen wspaniałych

Premiera Baletu Opery Krakowskiej

Taniec twórczą przygodą

pomysłów reżyserskich i choreograficznych, skrzęty się dowieściem balet do muzyki Rossiniego (collage — autorstwa twórcy spektaklu) został stworzony dla rewelacyjnego odtwórcy tytułowej roli, 19-letniego Krzysztofa Nowogrodzkiego. Jego występ stał się przebojem baletowego wieczoru.

Brawurowa gra aktorska, duża siła komiczna, idealne wyczucie stylu gry w roli szelmy-służącego, przy fantastycznej technice tańca wyniesionej dopiero co ze szkoły, stawiają młodego człowieka w rzędzie najlepszych polskich tancerzy najmłodszego pokolenia. Przed rokiem absolwent Gdańskiej Szkoły Baletowej, dziś solista Baletu Opery Bałtyckiej, jest laureatem I nagrody Ogól-

nopolskiego Konkursu Baletowego w Warszawie w 1988 r., III nagrody Międzynarodowego Konkursu Baletowego w Warnie (1990), uczestnikiem wysokich etapów Konkursów w Paryżu (1990) i Moskwie (1989). Jak na 19 lat — wystarczy!

„Przed rokiem — mówi Przemysław Sliwa — na zajęciach z tańca współczesnego w gdańskiej Operze spotkałem Krzysztofa. Jego gotowość sceniczna i emplot artystyczne od razu nasunęły mi myśl o zrealizowaniu tego baletu z nim w roli tytułowej. Pomysł „Sługi” — baletu w konwencji „comedy dell'arte” — miałem od dawna, czekałem tylko na odpowiedniego wykonawcę. Z krakowskim zespołem pracuję drugi raz (przed rokiem „Cudowny

Mandaryn” i „Carmen” — przyp. AD), poprzednio byłem zadowolony, teraz jestem zaskoczony zapalem krakowskich tancerzy i ich zaangażowaniem w pracę, co należy podkreślić — w trudnych warunkach”.

Wspaniała praca choreografa, jego umiejętność wzbudzenia zapалу w całym krakowskim balecie, wspólnie z gościnnie występującymi tancerzami z Gdańska, uczestnictwem światnego bohatera, spowodowały, iż otrzymaliśmy dzieło baletowe, które można uznać za bardziej niż udane. Ale to dopiero początek nowego etapu baletu krakowskiego, który oby przebiegał w atmosferze spokoju, twórczej pracy i koniecznego entuzjazmu.

Wszyscy wykonawcy tańczyli i grali znakomicie: Małgorzata Zalejska i Alina Towarnicka (w podwójnej roli!), Jacek Drozdowski, Tomasz Szaro (doskonały służący), Mikołaj Kozłowski, Bohdan i Krzysztof Szymaniukowie, Renata Gałczyńska, Iwona Wójcik,

Wacław Niedźwiedź i Henryk Bartczak.

Na koniec kilka słów od Krzysztofa Nowogrodzkiego:

„Jest to moja pierwsza wielka rola. Od początku do końca jestem przez cały czas na scenie. Partia Truffaldina, idealnie mi odpowiada! Choreograf pozostawił nam, tancerzom, dużo swobody przy kształtowaniu roli, była to wspaniała, twórcza przygoda. Tak, jak dla tej roli odkrył mnie pan Sliwa, z którym praca jest kształcąca, pozwala na rozwój warsztatu, tak technikę i duszę tancerza zawdzięczam memu pedagogowi, wspaniałemu Waleremu Niekrasowowi z gdańskiej Opery. Cieszę się ogromnie z sukcesu. Nawet gdybym pracował za granicą, będę dojeżdżał na spektakle do Krakowa!”

Czy trzeba do tych słów coś dodawać?

ADAM DOMAŃSKI

ca br. „Życie Żyrardowa” wojewódzie skierniewickiemu, a pozostałe dwa tytuły właściwym organom administracji państwowej reprezentującej skarb państwa.

W związku z tym, że spółka „Ad novum” wydawca tych trzech pism — stwierdza się w przekazanym PAP 4 bm. komunikacie Komisji Likwidacyjnej RSW — od wielu miesięcy nie uregulowała opłat z tytułu najmu lokalu przy Alei Stanów Zjednoczonych, Komisja Likwidacyjna zobowiązuje spółkę „Ad novum” do zapłacenia wszystkich

ności spółki „Ad novum” wobec Komisji Likwidacyjnej.

★

Sekretarz generalny SDRP Leszek Miller określił jako „wolutarystyczną” decyzję Komisji Likwidacyjnej RSW dotyczącą „Trybuny”. W oświadczeniu przekazanym PAP stwierdził, że „próbuję się zlikwidować jedyną opozycyjną gazetę codzienną”. SDRP odbiera to jako „kneblowanie ust polskiej lewicy, zamach na wolność słowa i pluralizm”. (PAP)

Kredyt na czołgi

(Dokończenie ze str. 1)

zapewnienie samodzielności handlu zagranicznego.

Na wczorajszym spotkaniu międzyresortowym ustalono, że agencja przekształceń strukturalnych Ministerstwa Przemysłu udzielił zakładowi 100 mld zł kredytu.

Dziś w południe dojdzie do spotkania zakładowych związków branżowych i „Solidarności”, zostanie na nim ustalona forma protestu, jaką podejmą pracownicy. Strajk czynny jest wykluczony ze względu na zobowiązania zagraniczne. (wał)

(Dokończenie ze str. 1)

bardziej znani projektanci mody oferują jej swoje nowe kolekcje. Najchętniej ubiera się we Francji. Lubi także wzbogacać swoją garderobę, kiedy towarzyszy mężowi w czasie mniej lub bardziej oficjalnych międzypaństwowych wizyt. Potrafi docenić wysiłki mistrzów igły i sownicie płaci za owoce ich pracy. Jak przystało na first lady należycie dba o zęby, ładny uśmiech, gładką cerę i figurę. Gimnastyka, porady dietetyków robią swoje.

Co innego swojska Naja, żona Jelcyna. Ponoć nawet nie wie gdzie mieści się lokal nowo otwartego, pierwszego w Moskwie, ekscentrycznego butik Niny Ricci. Z pewnością nie była także jedną z pierwszych klientek, które w ciągu 3 godzin wykupiły 600 najkosztowniejzych strojów, równych pod względem fimejji i ceny odpowiednikom z amerykańskich magazynów na Beverly Hills. Naja, z zawodu inżynier od budowy kanałów wodnych, ma 60 lat, ale jak przystało na uczciwą kobietę wygląda znaczą-

nie dostojnie. Nie maluje włosów ani paznokci. Sama się czesze, sama podszywa swoje znośzone jesionki, zrecznie ceruje mężowskie skarpetki. Kupuje „oszczędnościowe” mydła i pasty do zębów. Wspólnie dzielone z zamezną córką i jej synem 3-pokojowe mieszkanie raczej nie sprzyja trzymaniu pękatek szaf. Zresztą pieniędzy nigdy nie za wiele, a wydatków jakoś nie ubywa. Naja sama robi zakupy i obiera marchewkę. — Wystaje w długich kolejkach, więc znają ją wszystkie kobiety „kolejkowiczki” z pobliskich sklepów. Mówią o niej „nasza Najtuszka”. Czasem nawet niejedna z nich chciałaby coś kupić czy odłożyć pod ladę dla małego wnuczka Jelcyna, ale bezskutecznie. Naja nie znosi żadnych przywilejów, nie lubi wykorzystywania swojej pozycji. Nie lubi zresztą też kilku innych rzeczy: perfum, światła jupiterów, dziennikarzy i... Raisy Gorbaczowej. No i vice versa. Tak jak ich wielcy mężowie.

JOLA BRUDZIŃSKA

przesłać
— ul. Wi

DZIENNIK POLSKI

05.07.91

Dzisiejszy odcinek kończy n. ponów na adres naszej redak.

Wielopole 1 — do 15 bm. Po tym terminie odbędzie się losowanie, o którego wynikach poinformujemy Czytelników. Przypominamy, że należy nadesłać 8 kuponów, w tym 3 firmowane przez „Digital” i 5 z nagłówkiem „Skalar”. Główną nagrodą w konkursie jest zestaw do odbioru telewizji satelitarnej ufundowany przez „Skalar”.

„Skalar” jest jedną z niewielu firm, które otrzymują regularne dostawy sprzętu elektronicznego z SONY EUROPA. Odbiorniki telewizyjne SONY i JVC mają homologację na nasz rynek. Prócz tego „Skalar” oferuje również telewizory HITACHI, TOSHIBA, SHARP.

Sprzedaż hurtowa prowadzona jest przy ul. Ehrenberga 40, tel. 36-76-56, 36-77-39, 37-33-21.

Sprzedaż detaliczną prowadzą m. in. sklepy: ul. 18 Stycznia 55, Szewska 22, Sienna 9, Piłsudskiego 22, Starowiślna 33 i 71, Kazimierza Wlk. 54, Długa 63, Rzeszów — Rejtana 51, Tarnów — Wita Stwosza 16.

PACO INTERNATIONAL jest firmą specjalizującą się w szyciu odzieży bawełnianej. Doskonała jakość materiałów i robocizny sprawia, że większość produkcji PACO trafia na rynki zachodnioeuropejskie i amerykański. „Skalar” jest w Polsce przedstawicielem PACO. Dzięki częstym dostawom „Skalar” oferuje bardzo szeroki asortyment wyrobów. Do wyboru są m. in. podkoszulki t-shirt (w kilkunastu kolorach), dresy, bawełniane spodnie damskie, spódnice dżinsowe, bielizna damska i męska, konfekcja dziecięca.

„Skalar” poszukuje poważnych (dysponujących siecią sklepów, magazynami) odbiorców prezentowanego sprzętu i odzieży.